

Chcę zagrać Balladynę, gram na ukulele

Najmłodsza Balladyna miała 23 lata, najstarszy Kirkor - 44. Umiejętności? Gwara góralska, język migowy więzienny, beatbox, gra na ukulele.

W Teatrze im. Siemaszkowej w Rzeszowie zakończył się casting do ról Balladyny i Kirkora.

MAGDALENA MACH

Premiera „Balladyny” zaplanowana jest na 12 grudnia. Reżyseruje wzięty reżyser młodego pokolenia Radosław Rychcik. Nie chciał ograniczać poszukiwań idealnej Balladyny ani Kirkora do zespołu teatru, ogłosił więc ogólnopolski casting. Zainteresowanie przekroczyło oczekiwania. Do obu ról zgłosiło się w sumie ponad 270 osób. Po wstępnej selekcji do drugiego etapu, czyli przesłuchania w Rzeszowie, reżyser zaprosił 70. Casting rozpoczął się w poniedziałek rano i trwał do późnego wieczora we wtorek.

Wśród 270 osób aplikujących do zagrania w spektaklu rzeszowskiego teatru znalazła się m.in. rodowita Francuzka, która studiowała w Polsce, o roli Balladyny i Kirkora marzą absolwenci i studenci polskich szkół teatralnych, a także mający za sobą naukę w szkołach wokalnych i teatralnych za granicą (Praga, Stuttgart, Rzym, Valladolid [Hiszpania], Petersburg. Jedna z kandydatek na Balladynę studiowała afrykanistykę na Uniwersytecie Warszawskim. Inna jest instruktorką narciarstwa, ratownikiem WOPR i instruktorką żeglarsstwa jachtowego. O rolę ubiegała się także aktorka posługująca się sześcioma językami: angielskim, francuskim, ormiańskim, rosyjskim, hiszpańskim i włoskim.

PATRYK OGÓRZALEK



Na casting zgłosiło się ponad 270 osób. Reżyser wybrał po dwoje kandydatów do ról Balladyny i Kirkora

Wśród dodatkowych atutów wymienianych przez kandydatów większego wrażenia nie robiły już: śpiew, jazda konna, taniec (m.in. historyczny, brzucha, klasyczny, narodowy, współczesny, ludowy, towarzyski, charakterystyczny, popping, hip-hop, salsa), gra na pianinie, gitarze czy skrzypcach. Kandydaci do głównych ról deklarowali również mniej popularne umiejętności: dyrygentura, pantomima, step, gra na ukulele, gra na okarynie, szczudlarstwo, gwara góralska, taekwondo, naśladowanie akcentu ukraińskiego, walka wręcz, język migowy więzienny, budowa lalek, akrobatyka, nunchaku, rzeźba w glinie, skok ze spadochronem, gra w bierki, nurkowanie głębinowe, flyboard, pole dance, paralotnia, beatbox, badminton, kick-boxing, boks, czteroletnie doświadczenie baristy.

Casting zakończył się sukcesem. - Reżyser wybrał po dwoje kandydatów do ról Balladyny i Kirkora - poinformowała Martyna Kasprzak, sekretarz literacki. Ostateczną decyzję musi podjąć przed 30 września, bo wte-

dy rozpoczynają się próby do spektaklu.

W środę miało się odbyć kolejne spotkanie reżysera z kandydatami do udziału w spektaklu w rolach epizodycznych. Tym razem były to osoby dotknięte różnymi rodzajami niepełnosprawności fizycznej, m.in. utratą kończyn. Przedstawienie w reżyserii Rychcika ma bowiem opowiadać m.in. historię żołnierzy, którzy walczyli w okopach I wojny światowej i muszą poradzić sobie z traumą stresu pourazowego i bólem fantomowym.

Na spotkanie przyszło tylko pięć osób, reżyser opowiedział im o swojej koncepcji spektaklu. - Nie tak łatwo dotrzeć do takich osób. Reżyser potraktował więc to zadanie jako osobną misję, chce dalej szukać, docierać do osób niepełnosprawnych i rozmawiać z nimi, zamiast czekać, aż same się zgłoszą. W spektaklu chodzi m.in. o to, by pokazać problem ludzi wykluczonych, tymczasem okazuje się, że takie osoby nie są jeszcze gotowe, żeby się otworzyć - mówi Jan Nowara, dyrektor Teatru im. Siemaszkowej. ●